



Barcelona w powieści

Wywiad z dr hab. Barbarą Łuczak

Dr hab. Barbara Łuczak jest katalonistką i hispanistką. Kieruje Pracownią Katalonistyki w Instytucie Filologii Romańskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jest autorką prac dotyczących powieści katalońskojęzycznej i problematyki przestrzeni w literaturze oraz przekładów literatury katalońskiej na język polski (m.in. Mercè Rodoreda, *Płatek białej pelargonii*, Kraków, 2008). Opublikowała monografię *Espacio y memoria. Barcelona en la novela catalana contemporánea (Rodoreda-Bonet-Moix-Riera-Barbal)* (Poznań, 2011).

1. W ostatnich dziesięcioleciach Barcelona stała się sceną akcji wielu powieści napisanych tak w języku hiszpańskim, jak i katalońskim. Jaka jest przyczyna tego *boomu* „powieści barcelońskiej”?

Bez wątpienia jedną z przyczyn jest wysoka pozycja samej Barcelony w Europie i w świecie. Dwadzieścia lat temu, w roku 1992, Barcelona była gospodarzem Igrzysk Olimpijskich i pewnie właśnie wtedy zaczęła się jej zawrotna międzynarodowa kariera. Ranga tamtej imprezy pomogła wypromować miasto. Przygotowania do wydarzenia wymusiły różnego rodzaju przemiany - urbanistyczne, społeczne, ekonomiczne... - dzięki którym stolica Katalonii zyskała dzisiejszy, znany na świecie, kuszący mieszaniną tradycji i nowoczesności wygląd. Procesy te spotkały się z krytyką wielu osób, ale w dużej mierze były kontynuowane również po Igrzyskach. Barcelona przedstawiana była jako miasto otwarte, które chętnie gości międzynarodowe wydarzenia (np. Forum Kultur w roku 2004). Większość z nas widziała też filmy „Wszystko o mojej matce” (1999) Pedra Almodóvara, „Smak życia” (2002) Cédrica Klapischa czy „Vicky Cristina Barcelona” (2008) Woody’ego Allena, dzięki którym Barcelona zaistniała w świadomości wielu osób na całym świecie. Stała się miastem znanym i często odwiedzanym - prawie każdy chce ją zobaczyć, zachwycić się nią i przeżyć w niej przygodę. Chcemy też o niej czytać. Myślę, iż śmiało można mówić o „mieście Barcelony”, który być może budujemy również i my sami, opowiadając o niej naszym przyjaciołom i znajomym.

2. Czy utwory literackie przyczyniły się do budowy albo umocnienia tego mitu? Od kiedy możemy mówić o „mieście Barcelony” w literaturze?





Myślę, że w literaturze tworzonej w Hiszpanii początków mitu Barcelony możemy poszukiwać już od wieku XIX. Oczywiście, literackie obrazy Barcelony pojawiają się wcześniej, np. w utworach Cervantesa, ale są dość stereotypowe, zdeterminowane przez literacką konwencję. W XIX wieku natomiast napotykamy na bardzo wyraziste literackie portrety Barcelony, w których dostrzec można fascynację metropolią, jej wielkością, żywotnością, różnorodnością... Przedmiotem analizy staje się też tłum, który jest atrybutem wielkiego miasta; budzi on zainteresowanie, ale i niepokój. Te wszystkie elementy odnajdujemy w utworach wybitnego katalońskojęzycznego pisarza Narcísa Ollera - jego najbardziej znana powieść *Gorączka złota* została przełożona również na język polski. Na początku XX wieku autorzy, tak rodzimi, jak i pochodzący spoza Półwyspu Iberyjskiego, opisują blaski i cienie przyciągającego jak magnes nocnego życia stolicy Katalonii. Aleja El Paral·lel kusi światem teatrów i kabaretów, a tzw. „dzielnica chińska”, „Barri Xino”, staje się synonimem rozrywek sprzecznych z mieszczańską moralnością i ucieleśnieniem mrocznych aspektów życia Barcelony, nierzadko powiązanych z przestępczością i skażonym występkiem.

3. Wielkie europejskie miasta mają swoje powieści, które je rozślawiły: Dublin - *Ulisses* Joyce'a, Londyn - utwory Dickensa, Paryż - dzieła Balzaca. A Barcelona?

Wymienieni autorzy tworzyli w wieku XIX i w pierwszej połowie XX stulecia i w tym czasie Barcelona nie doczekała się powieści, która rozślawiłaby ją w Europie, choć wspomniana już *Gorączka złota* Ollera była wzorowana na wielkich powieściach miejskich, a jej autor stawiał sobie zapewne zadania równie ambitne, co jego słynni koledzy po piórze. Wiele lat później, w roku 1986, hiszpańskojęzyczny pisarz Eduardo Mendoza wydał *Miasto cudów*, które można uznać za próbę nawiązania do klasyków powieści miejskiej. Jest to jednak książka napisana w wieku XX - jej autor świadomie bawi się konwencją XIX-wiecznej powieści realistycznej, nie stroniąc od ironii i pastiszu. Tak czy inaczej, w utworze odnajdziemy panoramiczną wizję przemian, jakie dokonały się w Barcelonie między dwoma Wystawami Światowymi z lat 1888 i 1929. Niektóre z refleksji wysnutych z analizy opisanych faktów i zjawisk można zapewne odnieść do rzeczywistości „Barcelony (po)olimpijskiej”...





4. Jeśli wspomnieliśmy już postać Eduarda Mendozy, przypomnijmy, iż jedną z odmian „powieści barcelońskiej” jest powieść kryminalna. Czemu zawdzięcza swą poczytność?

Rzeczywiście, w *Mieście cudów* Mendoza posługuje się elementami powieści gangsterskiej; są one obecne i w innych jego powieściach, na przykład w *Prawdzie o sprawie Savolty*, która również nawiązuje do pewnych wydarzeń z historii Barcelony. Powieść ta zajmuje zresztą ważne miejsce w dziejach literatury na Półwyspie Iberyjskim, gdyż jej publikacja stała się symbolicznym początkiem odnowy powieści hiszpańskiej; zjawisko to przeszło do historii jako „nueva narrativa española”. Powieści kryminalne, których akcja rozgrywa się w Barcelonie, są bez wątpienia ciekawą grupą utworów. Najbardziej znane wyszły spod pióra Manuela Vázqueza Montalbána i Eduarda Mendozy, ale nie zapominajmy o takich pisarzach jak Andreu Martín, Alicia Giménez-Bartlett czy Francisco González-Ledesma. Są to książki poczytne, gdyż gatunek powieści kryminalnej cieszy się niezmiennie popularnością i ma grupę gorących zwolenników. Poza tym przedstawiają one często wyraziste ludzkie charaktery, pozytywne bądź negatywne, i w ciekawy, a zarazem przystępny sposób opowiadają o problemach współczesnego miasta. Powieści wspomnianych autorów odwołują się też do prawdziwych wydarzeń i zjawisk z życia Barcelony. Czytelnik z Półwyspu ma więc poczucie, iż mówią o jego świecie. Innym stosowanym przez autorów zabiegiem jest tworzenie serii powieściowych, których bohaterem jest ten sam detektyw, np. Pepe Carvalho wykreowany przez Vázqueza Montalbána. Zabieg ten „przywiązuje” czytelnika do serii - chcąc poznać nową przygodę bohatera, kupujemy kolejną książkę...

5. Dlaczego ten typ powieści rozwinął się dopiero po upadku dyktatury frankistowskiej?

Sądzę, iż stało się tak właśnie z uwagi na tematykę, którą się zajmuje. Barcelońska powieść detektywistyczna jest w przeważającej części odmianą „czarnego kryminału” uprawianego w latach 20. i 30. XX wieku przez Dashiella Hammetta czy Ramona Chandlera. Porusza ona aktualne, często trudne zagadnienia społeczne, takie jak przestępczość, korupcja, nadużycia aparatu władzy czy wymiaru sprawiedliwości. Tego typu problemy nie mogły stać się przedmiotem wnikliwej analizy i refleksji w okresie dyktatury. Można zaryzykować tezę, iż





pojawiając się w okresie transformacji ustrojowej w Hiszpanii, powieść kryminalna przejęła rolę, jaką przedtem spełniały teksty wpisujące się w formułę realizmu społecznego.

6. W jaki sposób literatura portretowała okres dyktatury w Barcelonie?

Jak wiemy, w okresie dyktatury frankistowskiej w Hiszpanii obowiązywała cenzura, a zatem ówczesni pisarze zmuszeni byli odwoływać się do metafor, aluzji i niedomówień, by przedstawić trudną rzeczywistość tamtych czasów. Ale nawet tak wykreowane światy powieściowe mają moc przekazywania pewnych prawd o epoce reżimu. Powieść *Złuda* Carmen Laforet poraża marazmem wpisanym w literackie przedstawienie Barcelony okresu powojnia - jej młoda bohaterka, Andrea, musi zmierzyć się z tą rzeczywistością, która również wpływa w destrukcyjny sposób na życie jej krewnych. Powieść ta przedstawia swoistego rodzaju „rozkład” struktury świata w powojennej Barcelonie. Z kolei *Diamentowy plac* katalońskiej pisarki Mercè Rodoredy jest opowiedzianą w mistrzowski sposób historią kobiety, której życie naznaczyły wydarzenia okresu II Republiki Hiszpańskiej, wojny domowej i czasów powojennych. Również utwory Manuela de Pedrolo i pierwsze powieści Juana Marsé ukazują różnorakie aspekty życia społecznego tamtej epoki.

7. Można zatem uznać, że literatura tamtego okresu była lustrem, które odbijało zjawiska polityczne i społeczne?

O tyle, o ile było to możliwe. Literatura na pewno opisała niektóre wydarzenia z historii Barcelony, na przykład raptowny wzrost miasta i jego konsekwencje. Począwszy od lat 50. XX wieku ludność stolicy Katalonii szybko się zwiększała. Działo się tak za sprawą imigrantów, którzy w poszukiwaniu pracy i chleba przybywali zarówno z samej Katalonii, jak i z innych rejonów Hiszpanii, po to, by się tu osiedlić. Wielu żyło w niedostatku. W powieściach Juana Marsé, Blai'a Boneta, Mercè Rodoredy, znajdziemy literackie portrety tych ubogich dzielnic rozrastających się na obrzeżach miasta.

8. A czy współcześni autorzy w swoich utworach wracają do czasów wojny i okresu powojennego? Hiszpańska wojna domowa skończyła się prawie siedemdziesiąt pięć lat temu!





Rozwijająca się w ostatnich dziesięcioleciach w Hiszpanii powieść historyczna nader chętnie powraca do tamtych czasów. Powstało wiele utworów powieściowych, których autorzy za przedmiot refleksji obrali zjawiska i wydarzenia z okresu reżimu, zastanawiając się nad siłą i ograniczeniami pamięci historycznej i podkreślając niepełny charakter naszej - i czyjejkolwiek - wiedzy o przeszłości. Niektóre z tych książek dotyczą również rzeczywistości wojny i okresu powojennego w Barcelonie. By się o tym przekonać, wystarczy przeczytać *Ogony jaszczurki* Juana Marsé albo teksty katalońskojęzycznych pisarzy, np. *Za worek kości* Lluísa-Antona Baulenasa czy nieprzełożoną na język polski, ale dostępną w języku hiszpańskim powieść Carme Rier *La meitat de l'ànima* (Połowa duszy). Pisarze tworzący w okresie demokracji mogą też, rzecz jasna, pozwolić sobie na dosłowne, wolne od uników ukazanie trudnych aspektów egzystencji w okresie dyktatury.

9. Czy wszystkie książki o Barcelonie napisane są w tak poważnym tonie?!

Ależ nie! Podam jeden tylko przykład. Bohaterem niektórych powieści Mendozy jest wypuszczony - czasowo, jak się później okazuje - pacjent zakładu dla obłąkanych, który pełni rolę detektywa. Rzeczywistość Barcelony musi cechować spora doza szaleństwa, skoro jej zagadki może rozwikłać jedynie wariat - przynajmniej w myśl interpretacji Mendozy. A konwencja, w jakiej napisane są te powieści, nie stroni od komizmu i błazenady...

10. Czy wcześniejsze etapy historii Barcelony były również odmalowywane w powieściach? Czy z książek tych można nauczyć się historii miasta?

Myślę, że zadaniem literatury nie jest uczenie historii. Literatura wzbogaca nasze postrzeganie rzeczywistości, uczy wrażliwości i przenikliwości w obserwacji i rozumieniu świata. Zwraca uwagę na pewne aspekty, których być może dotąd nie dostrzegliśmy lub nie uznaliśmy za ważne. Jest to jedna z ról, które spełnia. Ale oczywiście wśród wydanych ostatnio powieści historycznych o Barcelonie są i takie, które nawiązują do odległych w czasie epizodów z historii miasta. I choć mam wrażenie, iż wiele z tych utworów stara się wpisać w panującą „modę na Barcelonę”, zapewne można dzięki nim poczuć atmosferę minionych epok, poznać niektóre ważne momenty z historii miasta, a przede wszystkim spędzić mile czas. Książki Ildefonsa Falconesa czy Chufo Llorénsa są takimi właśnie wycieczkami po średniowiecznej Barcelonie.





11. Jak opisana jest Barcelona w rozchwytywanych ostatnio powieściach Ruiza Zafóna? Bardzo często podkreśla się, że miasto zwiedzać można z jego książkami w ręku. Czy ta „zafonowa” Barcelona i ta rzeczywista są do siebie podobne?

W książkach Carlosa Ruiza Zafóna odnajdujemy bardzo wiele odniesień do topografii Barcelony. Powstały już trasy wycieczek, których uczestnicy poznają miasto, podążając śladami bohaterów powieści. Autor często przenosi nas w znane miejsca, co wydaje się zresztą elementem pewnej strategii, gdyż czytelnik niewątpliwie czerpie dodatkową przyjemność z możliwości rozpoznania emblematycznych fragmentów krajobrazu miasta. Mam jednak wrażenie, iż w powieściach Ruiza Zafóna przestrzeń Barcelony potraktowana została jako pewnego rodzaju sceneria, niemal dekoracja, w obrębie której autor sprawnie przemieszcza swoich bohaterów. W rezultacie niewiele dowiadujemy się o miejscach, które przesuwają się przed naszymi oczami. Nie jest to zresztą zarzut - autor nie ma obowiązku dostarczać nam informacji z zakresu topografii czy historii, a powieść nie jest wszak bedekerem. Chcę jednak przez to powiedzieć, iż pragnąc poznać nieco lepiej Barcelonę, musimy postarać się o inne źródła wiadomości. Możemy też opracować nasze własne barcelońskie trasy...

12. Jednym z symboli stolicy Katalonii jest Barça. Czy świat futbolu obecny jest w powieściach o Barcelonie?

Fanom piłki nożnej polecam powieść Manuela Vázquez Montalbána pt. *Środkowy napastnik zginie o zmierzchu*. Wielbicieli talentu Davida Villi spieszę uspokoić, iż książka została napisana na długo przedtem, zanim zawodnik trafił do Barcy.

13. Czy w przestrzeni miejskiej Barcelony odnajdziemy jakieś związki z literaturą?

Jedną z moich ulubionych form przenikania się świata rzeczywistego i literatury są „tytułowe” miejsca w Barcelonie: plac Diamentowy, ulica Kameliowa, kościół Santa Maria del Mar... Miło jest pospacerować po ulicach, o których czytaliśmy w powieści. Ale o wiele wyraźniejszym przejawem związku Barcelony (i nie tylko) z literaturą jest tradycja dnia Świętego Jerzego, która nakazuje obdarowywać się kwiatami i książkami. 23 kwietnia jest bowiem Światowym Dniem Książki. Na barcelońskich ulicach panuje wtedy prawdziwie odświętna atmosfera i ogromny ścisk - przez spacerujące po nich tłumy po prostu trudno się przecisnąć. Jest to prawdziwa gratka dla miłośników książek (i wydawców!). Otwarte pomimo świątecznego dnia





księgarnie i stoiska zorganizowanych z tej okazji kiermaszy zapraszają tak zapamiętałych, jak i okazjonalnych czytelników, a jeśli dopisze nam szczęście, na zakupionym egzemplarzu podpis złoży nasz ulubiony autor. Jednak jeśli mamy ochotę spokojnie przyjrzeć się książce przed jej zakupem, lepiej wybrać się do księgarni w inny dzień.

14. Które miejsca Barcelony były najczęściej portretowane w powieściach?

Mam wrażenie, że są to te same miejsca, które z uwagi na ich atrakcyjność albo sam układ topograficzny miasta są najczęściej odwiedzane również w zwykłym, „niepowieściowym” świecie. A zatem, przede wszystkim La Rambla - bohaterowie książkowi przechadzają się tą aleją równie często, co zwykli mieszkańcy Barcelony. Trudno im również ominąć znajdujący się opodal Plac Katalonii. Są utwory, a nawet całe ich serie, których akcja koncentruje się w poszczególnych dzielnicach miasta: Eixample, Sant Gervasi, Raval... Również zabytki - Park Güell, Sagrada Família - doczekały się swoich literackich portretów.

15. A jaka jest Pani ulubiona powieść o Barcelonie?

Cenię powieść *El dia que va morir Marilyn* (Dzień, w którym umarła Marilyn) Terenci Moixa z roku 1969. Jest to rozpisana na cztery głosy „symfonia” o Barcelonie, a opowiadane w niej historie wpisują się w dzieje miasta od okresu przedwojennego do lat 60. XX wieku. Powieść konfrontuje pokolenie „rodziców”, których młodość upłynęła w Barcelonie jeszcze przed hiszpańską wojną domową, z pokoleniem „dzieci” przeżywających szkolne lata i młodość w okresie dyktatury. Myślę, że książka ta mówi sporo o rzeczywistości tamtego okresu i o specyficznych warunkach, w jakich dorastało pokolenie tych, którzy już jako dorośli ludzie wkroczyli w okres demokracji. Powieść nie została dotąd przetłumaczona na język polski, ale można ją przeczytać zarówno po katalońsku, jak i po hiszpańsku. Bardzo lubię też wydany po polsku *Testament* katalońskojęzycznego pisarza Xaviera Benguerela. Ta historia zamożnej rodziny barcelońskich fabrykantów fascynuje mnie prostym, a zarazem bardzo wyrazistym rysunkiem psychologicznym głównych bohaterów. Chętnie też wracam do wspomnianego już *Miasta cudów* Mendozy.

Wywiad przygotowany we współpracy z Komitetem Organizacyjnym OJH
Grudzień 2012

